

Zbigniew Fras

"Listopadowi żołnierze w Prusach Wschodnich i Zachodnich w latach 1831-1833. Wspomnienia relacje", wybrał i wstępem opatrzył Norbert Kasperek, Olsztyn 1992 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 192-194

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z przyjętego modelu pracy. Monografię kończy wartościowy aneks z wykazem sejmików odbytych w latach 1455—1655 oraz lista ich uczestników.

W trakcie lektury książki nasunęło mi się kilka drobnych uwag. Termin „sokolnica” (s. 164) należałoby zastąpić „polskim” słowem „falkona” (Falkaune); „długa dzi-da” (lange Spiess, s. 165) to raczej pika, a „uniformizacja” (s. 159) to oczywiście ujednolicenie uniformów.

Zgłoszone uwagi mają oczywiście charakter dyskusyjny i nie umniejszają wagi pracy wnoszącej wiele do poznania polskiego parlamentaryzmu doby wczesnonowożytnej.

Jerzy Maroń

Listopadowi żołnierze w Prusach Wschodnich i Zachodnich w latach 1831—1833. Wspomnienia i relacje. Wybrał i wstępem opatrzył Norbert Kasperek, *Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego nr 130, Olsztyn 1992, ss. 185.*

Schyłkowemu okresowi powstania listopadowego, jak też i kilkumiesięcznemu pobytowi żołnierzy polskich w Prusach historycy nie poświęcali zbyt wiele uwagi. Przyznać trzeba, że i sami powstańcy internowani w Prusach Wschodnich i Zachodnich w swych wspomnieniach, zwłaszcza tych spisywanych po latach, nie zajmowali się zbyt często tymi wydarzeniami. Było to poniekąd zrozumiałe — woleli przecież pisać o wcześniejszym, bohaterskim okresie zmagania — jak równego z równym — wojsk małego Królestwa Polskiego z armią wielkiego cesarstwa rosyjskiego.

W ostatnim miesiącu wojny polsko-rosyjskiej, od kapitulacji Warszawy do przekroczenia (5 października) granicy Prus przez główne siły dowodzone przez gen. M. Rybińskiego (nieco wcześniej granicę z Austrią przekroczył kilkunastotysięczny korpus gen. H. Ramorino i oddział gen. S. Różyckiego) w armii polskiej coraz powszechniejsze było przekonanie o nieuchronnym już upadku powstania. O zniechęceniu niepowodzeniami, demoralizacji, o braku wiary w zwycięstwo, masowej dezercji, licznych dymisjach oficerów — a taki był prawdziwy koniec powstania — także pisano niechętnie. Miesiące spędzone w Prusach, poza dramatycznym składaniem broni przy przekraczaniu granicy i tragicznymi wydarzeniami w Elblągu i Fischau, biegły monotennie; urozmaiceniem szarej codzienności były wycieczki, spotkania towarzyskie, a także — hazard, alkohol i kobiety. Chętniej więc pisano potem o działalności politycznej na emigracji we Francji, o udziale w rewolucyjnych wydarzeniach lat trzydziestych i czterdziestych w Europie niż o internowaniu.

W swoim zbiorze N. Kasperek zaprezentował kilkadziesiąt wspomnień i relacji dotyczących internowanych w Prusach w latach 1831—1832 żołnierzy i oficerów polskich: niektóre z nich ukazały się drukiem w prasie emigracyjnej w roku 1833. Relacje, jest ich w sumie z górą trzydzieści, autor wyboru podzielił na osiem grup tematycznych. Dwie pierwsze, najobszerniejsze, dotyczą korpusów Giełguda i Chłapowskiego oraz armii głównej, następne — drogi emigrantów z Prus do Francji, traktowania internowanych przez władze pruskie, zmuszania ich do powrotu do Królestwa Polskiego. Nie zabrakło również poezji (ostatnia, ósma część wyboru), inspirowanej wkroczeniem armii polskiej do Prus (S. Garczyński) bądź też powstałej podczas internowania. Skrupulatnie zebrane, sumiennie opracowane relacje „pozwolą — jak pisze autor we wstępie — dzisiejszemu czytelnikowi poznać, jak powstańcy postrzegali te prowincje i swój w nich pobyt” (s. 35).

Wartość wybranych relacji polega nie tyle na liczbie co przede wszystkim na ich różnorodności. Obok pamiętników pisanych u schyłku życia (F. Breański, D. Chłapowski, I. Domeyko, H. Golejewski, M. Kamiński, L. Orpiszewski, W. F. Szokalski), są tu wspomnienia zapisane zaraz po przyjeździe do Francji (K. Gaszyński, J. Świącicki, M.

Rybiński, F. Czarnecki), lub nieco późniejsze — spisane po powrocie w strony rodzinne (krakowianina A. Ekielskiego czy zubożałego szlachcica galicyjskiego W. Goczałkowskiego). Goczałkowski, oficer ułanów, później pracownik Ossolineum i po trosze dziennikarz, jest autorem jednego z ciekawszych opisów życia codziennego żołnierzy internowanych w Prusach Wschodnich. Podobne walory mają dzienniki: S. Konarskiego, K. Glogera, J. A. Potrykowskiego, spisywane na gorąco, z większą lub mniejszą regularnością. To nie tylko interesujące dokumenty obyczajowe, ale także świadectwo mentalności polskich oficerów-szlachciców. Uzupełnieniem relacji pamiętnikarskich są artykuły prasowe, zarówno z pism emigracyjnych — „Pielgrzyma Polskiego” i „Pamiętnika Emigracji”, jak i z dzienników urzędowych „Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego” i „Gazety Krakowskiej”. Zaslugą N. Kasparka jest wykorzystanie także relacji dotąd nie publikowanych, m.in. J. Pomarnickiego i J. Sienkiewicza (z Biblioteki Czartoryskich) oraz wspomnień ostatniego wodza powstania, M. Rybińskiego (z Biblioteki Ossolineum).

We *Wstępie* autor rzeczowo i gruntownie omówił dotychczasową literaturę przedmiotu, przedstawił losy korpusu litewskiego i armii głównej przed i po przekroczeniu granicy Prus. Najwięcej miejsca poświęcił oczywiście samemu pobytowi wojsk polskich w Prusach Wschodnich i Zachodnich, warunkom bytowym żołnierzy, stosunkom między oficerami, władzami pruskimi i miejscową ludnością. Ze względu na popularnonaukowy charakter pracy słuszne i celowe wydaje się zamieszczenie na końcu książki krótkich not biograficznych autorów relacji. Do niewątpliwych zalet książki należą więc: solidny wstęp, bardzo staranne opracowanie tekstów, noty biograficzne, a także indeksy — osobowy i nazw geograficznych.

Szpecially cenne w książce N. Kasparka jest zwrócenie uwagi na nowe, nie zauważone dotąd aspekty pobytu żołnierzy armii Królestwa Polskiego w Prusach. Opisano bowiem przede wszystkim wpływ „kadrów polskiego wojska” na miejscową ludność, nie dostrzegano „natomiast w naszej nauce, że kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy musiało się zetknąć z problemem historyczno-etnicznym ziem należących do dawnej Rzeczypospolitej, a równocześnie dzierzonych przez Prusy” (s. 34). Wydaje się, że autor nie tyle nie dostrzegł, co może zbagatelizował jeszcze jeden aspekt tego pobytu — skądinąd pomijamy w pracach historycznych — kwestię różnic cywilizacyjnych pomiędzy Prusami a Królestwem Polskim czy Galicją. N. Kaspark poprzestał bowiem na prostej konstatacji, że „w opisach polskich dominuje zachwyty nad całym systemem gospodarczym prowincji pruskiej, zwłaszcza Żuław — (s. 33). To prawda, że internowani żołnierze dostrzegali „życie polskie na tych terenach”, szybko potrafili odróżnić chłodne lub wręcz niechętnie stanowisko lokalnych władz od przychylniej, pełnej życzliwości i współczucia postawy miejscowej ludności. Prawdą jest też i to, że wielu z nich myślało o odległej przeszłości, o podstępnej i zaborczej polityce Zakonu Krzyżackiego, którą porównywali z aktualną polityką Prus Fryderyka Wilhelma III. A przecież jednocześnie niemal wszyscy pamiętnikarze internowani w Prusach zwracali uwagę na różnice nie tylko w poziomie rozwoju gospodarczego, ale wręcz na różnice cywilizacyjne. Podkreślali odmienności w kulturze i mentalności, pisali o zasobnych wsiach, bogatych zagrodach chłopskich, wygodnych mieszkaniach, o panującym dostatku. I. Domeyko w pamiętnikach spisywanych pod koniec życia zapisał: „wiele też dobrych rzeczy mogliśmy być nauczyć się w tych Prusiech co do porządku publicznego, co do administracji, sądownictwa, szkół i oszczędnego życia —” (s. 67). W. F. Szokalski, który na emigracji skończył studia medyczne, także u schyłku życia napisał w pamiętniku: „Mnie uderzał cały tryb gospodarstwa pruskiego: systematyczność, porządek i przezorność przebijające się we wszystkim —” (s. 93). Podobnie pisali N. Sierawski i W. Goczałkowski, który ogromnie się zdziwił znajdując u młynarza, u którego mieszkał, książki nie tylko

niemieckie, ale i francuskie. Z kolei K. Gloger zanotował w swym dzienniku: „Prawdziwie król pruski ogromnej chce nas nauczyć ekonomiki —” (s. 101). Znamienne, że najwięcej pozytywnych uwag o gospodarce Prus wyszło spod piór ludzi, którzy potem, w nowej rzeczywistości — na emigracji czy nawet po powrocie do kraju, znaleźli sobie miejsce w zawodach inteligenckich, jak inżynier i geolog Domeyko, lekarz Szokalski, urzędnik Sierawski, publicysta Goczałkowski. Dla ogromnej rzeszy szlacheckich oficerów lata po upadku powstania stanowiły okres zupełnie nowych i najczęściej bolesnych doświadczeń. Wspomniany wcześniej K. Gloger, oceniając pobyt w Prusach, stwierdzał lakonicznie: „Każdego z nas jedynie tylko z pieniędzy oceniać się starali —” (s. 104).

W trakcie kilkumiesięcznego pobytu zaczęły dokonywać się tak ważne dla dziejów Polski porozbiorowej — zmiany społeczne i pokoleniowe. Powstańcy musieli dokonać dramatycznego wyboru: wracać do Królestwa Polskiego czy emigrować. Na tym tle dochodziło do ostrych podziałów, których znamiona występowały już wcześniej — starzy oficerowie, pamiętający czasy napoleońskie, nie chcieli już dalej walczyć, myśleli raczej o spokojnej starości, młodzi — chcieli dalszej walki i wierzyli w przyszłe zwycięstwo. Była to więc zmiana pokoleniowa, przyspieszona dramatycznymi okolicznościami — upadkiem powstania. Wymianę elit widać było już w Prusach; dawni przywódcy, „urzędowe autorytety”, usuwali się sami bądź byli usuwani w cień. W nowych warunkach zaczęły się bowiem liczyć nie urodzenie i minione zasługi, ale przymioty osobiste: charakter, zdolności przywódcze, talenty polityczne i publicystyczne. Zażarte spory i dyskusje, wzajemne oskarżenia, nawet pojedynki — wszystko to zaczęło się już podczas internowania. Dla tysięcy powstańców-emigrantów dawny, starszslachecki porządek zaczął się kruszyć już w Prusach, tam też miała swój początek Wielka Emigracja.

Powyższe uwagi to próba jeszcze innego niż przedstawił to N. Kasparek spojrzenia na kilkumiesięczny pobyt żołnierzy polskich w Prusach, w niczym jednak nie umniejszające wartości recenzowanej książki. Zastrzeżenia budzić mogą jedynie nieliczne kwestie redakcyjne, jak pominięcie fragmentu wspomnień M. Kamińskiego, osoby Ludwika Steckiego (1796—1859) pochodzącego z Wołynia, który w powstaniu służył najpierw w korpusie J. Dwernickiego, później w sztabie Skrzyneckiego. Opracowanie niektórych not biograficznych mogłoby być pełniejsze — należało podać także ogólniejsze informacje o postaciach, nie ograniczać się do danych związanych z ich udziałem w powstaniu listopadowym. I tak, w przypadku Stefana Garczyńskiego zabrakło informacji, że był poetą. Warto było może także dodać, że *Reduta Ordona* ukazała się drukiem w Paryżu w roku 1833 w tomiku poezji właśnie S. Garczyńskiego. Tomik przygotował bowiem do druku A. Mickiewicz. W biografii Konstantego Gaszyńskiego należało dodać, że był poetą i prozaikiem. Wincenty Pol nie tyle osiadł, co powrócił po powstaniu do Galicji. Fiszer, dowódca 1 psp 2 brygady, miał na imię Ludwik a nie Konstanty (s. 20, 182). Mjr Suchodolski, dowódca 2 pułku Mazurów, miał na imię Adam (s. 22, 94, 185).

Książkę N. Kasparaka warto polecić wszystkim miłośnikom historii, jest to bowiem bardzo udana, wartościowa i ambitna popularyzacja wiedzy historycznej.

Zbigniew Fras

Robert Traba, Niemcy—Warmiacy—Polacy 1871—1914. Z dziejów niemieckiego ruchu katolickiego i stosunków polsko-niemieckich, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego nr 142, Olsztyn 1994, ss. 264.

W serii rozpraw i materiałów zasłużonego dla badań nad dziejami Prus Wschodnich Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie ukazała się interesująca książka Roberta Traby na temat dziejów niemieckiego społecznego ruchu katolickiego na obszarze Warmii od powstania cesarstwa do wybuchu pierwszej wojny światowej.